

S. Zankow



MARIA STOKOWSKA (Joasia) i LESZEK HERDEGEN (Tomasz Judym). Rozmowę z L. Herdegenem usłyszymy przed spektaklem.

„Ludzie bezdomni!”

Wg STEFANA ZEROMSKIEGO

2 VII godz. 20.15 p. 1

Niewiele jest w naszej bogatej i różnorodnej literaturze utworów, które spotkały się z równie żywym jak „Ludzie bezdomni” odzewem i przyjęciem, i równia szybko weszły do kanonu klasyki. I niewiele znamy postaci literackich, którym przyszło odegrać rolę wzorca postaw i uzyskać taką popularność jak doktor Tomasz Judym. Choć od ukazania się „Ludzi bezdomnych” upłynęło już siedemdziesiąt parę lat, wciąż jeszcze w naszych dyskusjach, w naszym codziennym języku nazwisko *Judyma* jest hasłem wywołującym pewnej postawy i określonych wyborów moralnych.

Rozważania nad kwestią „czy potrzebni i czy możliwi są jeszcze „Judymowie” nie mają za przedmiot powieści Zeromskiego, ale nasze współczesne sprawy, bynajmniej zresztą nie literackie. Nadal krążymy wokół spraw podnoszonych przez ten utwór,

choć już sformułowane są w inny sposób.

Racje i sposób działania Judyma... Jego wybory i decyzje... Czy istotnie winien był porzucić Joasię i wyrzec się szczęścia osobistego? Czy zdoła urzeczywistnić swoje plany, czy jego walka z bezdusnością, nędzą, zacięciem i konformizmem może zostać uwieńczona powodzeniem? — Ileż to razy stawiano te pytania, wyrażając wątpliwości wobec przesłanek, jakie zgromadził autor w portrecie swego bohatera. Widowisko telewizyjne jeszcze raz postawił nas wobec tych pytań i problemów, które mimo wszystko nie wydają się tylko pytaniami historycznymi.

Świetna realizacja Lidii Zankow z kreacją Leszka Herdegena należała do czołowych wydarzeń teatralnych w TV w roku 1971. Ale nie wszyscy ją wtedy oglądali — teraz mają sposobność powetowania sobie tej niewatpliwiej straty. B. B.